

IV DŁUGOSZOWSKIE DYKTANDO OGÓLNOSZKOLNE

klasy IV - VIII, gimnazjum, dorośli

"Nieduże podróże po biurze"

Biuro rzeczy znalezionych mieściło się w gmachu przy ulicy Chyżej w nie najpiękniejszej okolicy hipermarketów, ohydnych wieżowców i sieci restauracji serwujących mrożone sorbety z marakui.

Przeznaczono na nie sześć naprzeciwległych pokoi. W każdym od sufitu po podłogę tylko półki z nieheblowanego drewna oraz istna galeria osobliwości! Tu - mosiężny lichtarz, łyżwy-hokejki w kolorze bakłażana i źle przyszyta peruka, tam - haftowany w gzęgźółki kożuch i zbiór reportaży z Bliskiego Wschodu, ówdzie - tuzin chińskich filiżanek, a każda z innej kolekcji. Mnóstwo drobiażdżków: chromowane wahadło, broszka - ważka, niezliczone kłódki, zasuwki, klucze. Gdzieniegdzie olbrzymie okazy, na przykład teatralna machina do produkcji burz. A wszystko przyprószone sownic kurzem...

Właśnie podmuch wichury targnął spróchniałymi okiennicami biura. Ze stosu spiętrzonych przedmiotów sfrunęło pawie piórko z krakowskiej czapki. Krótką chwilę spoczywało na szyi wypchanego tchórza czy nietoperza? Potem kołysało się na rozchybotanym krzeselku z hebanu. Stamtąd czmychnęło wzwyż. Ozdobiło nieciekawą pejzaż Grenlandii starego bohomazu. Na próżno chciało zostać tam dłużej. Wiatr zdmuchnął je naprzeciwko, na szybę rżężącego rżęcha sprzed lat. I tak dookoła, wszcz i wzdłuż, i z powrotem...

Podróż zakończył brutalnie stróż Józef. Z hukiem zatrzasnął okna i schował piórko jako zakładkę do swojej ulubionej książki na chandrę.